

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 8 fen. od wiersza cztero-dzielną kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycy winny być frankowane.

№ 217.

Sobota 22 września 1860.

№ 217.

POZNAŃ, 21 września.

Dopełniając naszego zastrzeżenia, pozwalamy sobie dziś kilku uwag nad kwestyą poruszoną we wczorajszym liście z Ostrowa.

Przedewszystkiemu przyjmuję jako bezsporne założenie, że dobro kraju i narodu wymaga między innymi także rozwoju i podniesienia polskiego stanu mieszczańskiego, tak iżby mógł kiedyś samodzielnie w organizmie narodowym odgrywać rolę; pomijamy więc na teraz sporną z tymi polskimi ideologami rozprawę, którzy dziejowej tradycy wierni, radziby życie polskiego społeczeństwa widzieć ograniczone na rycerstwie i rolnictwie, a przemysł, rzemiosła i inne zatrudnienia miejskiemu stanowi szczególnie właściwe, radziby widzieć porzucone na wolą innoplemiennych pierwiastków.

Rzeczywisty powód bardzo dotąd słabego stanu mieszczańskiego u nas, nietylko w W. Ks. Poznańskim, ale w innych dzielnicach dawniej Polski, leży w całym rozwoju historycznym, i w powiązanej z nim tradycy i obyczaju. Stan rzeczy, na którego sprowadzenie tysiąc lat się składało, w mgnieniu oka zmienić się nie da. Jedynie celu swego świadoma usilność obywatelska wielu pokoleń, istotną zmianę sprowadzić zdoła. Zresztą mieliśmy już sposobność obszerniej wyłożyć (nr. 78 Dziennika z r. 1859) zapatrywania nasze o stosunku obyczaju narodowego do pracy, równie jak o powodach tego stosunku i sposobach sprowadzenia odmiany na lepsze.

Nie mogę się zgodzić z szanownym korespondentem, ażeby na tę ważną kwestyą wewnętrzną mało dotąd u nas uwagi zwracano. Zwracał ją już bardzo usilnie i dojrzałe wielki sejm czteroletni, ale nieszczęsny los kraju nie pozwolił systematyczną, silną i celową opieką narodowego rządu, popierać później i rozwijać pomysłów i dążeń ówczesnych w tej mierze. Wszelako nawet po przejściu kraju pod różne panowania obecni nieprzestawali pojedynczy patryoci, na tenże sam przedmiot zwracać największej uwagi swojej i usilności całego życia. Niech nam wolno będzie przypomnieć tu tylko Stanisława Staszycę w Królestwie Kongresowem a Karola Marcinkowskiego w W. Ks. Poznańskim. Ograniczamy przeciw kwestyą o którą w tej chwili chodzi, na Wielkie Księstwo Poznańskie.

Przeszkody i trudności stojące na zawadzie powolnej ale trwałej i w błogie skutki obfitą naprawie stosunków polskiego mieszczaństwa, dwojakię są natury: zewnętrznej i wewnętrznej. Pierwsze biorą swój początek w politycznych losach kraju; usunąć je, nie leży w mocy najgorliwszych nawet usiłowań obywatelskich; tylko zmiana ogólnego położenia politycznego, te przeszkody uprzętnąć zdoła. Godzi się nam tedy pominąć tu naczelną owę przeszkodę, ile że prócz skarg bezsilnych, małowbysmy czém innym mogli przeciw nim wojować. Jeśli wszelako sądzim, że skargi bezsilne mężkiemu nie odpowiadają usposobieniu, najgłębsze mamy zarazem prze-

konanie, iż istnienie przeszkód, od naszego wpływu i woli naszej niezależnych, nie usprawiedliwia bynajmniej biernego w tej kwesty rąk zakładania; jest bowiem druga kategoria przeszkód, kategoria wewnętrzna, gdzie zarada w naszych leży ręku. O tej niech nam wolno będzie dwa słowa powiedzieć.

Dzielim zaiste zdanie szanownego korespondenta, że do podniesienia polskiego przemysłu i kunsztu, rzemiosł polskich, polskiego handlu, słowem mieszczaństwa polskiego, życzliwa, ciągła i systematyczna opieka polskiego obywatelstwa i polskich w ogóle mieszkańców, najistotniejszym jest warunkiem; różnim się z nim przeciw cokolwiek co do sposobów, jakimi ta opieka i pomoc objawiać się winna, jeśli ma być skuteczną.

W tak ważnych kwestyach ludzenie się, schlebianie własnym plemiennym przesądom i uprzedzeniom, w ogóle sentymentalizm narodowy, nie są, zdaniem naszym, na swoim miejscu. Trzeba prawdzie, jakakolwiek ona jest, śmiało w oczy zajrzeć. Otóż sądzimy, że jeśli obywatele polscy, jak nas o tym upewnia korespondent, zwracają się w wielu potocznych swoich interesach i potrzebach, raczej do pośredników żydowskiego lub niemieckiego pochodzenia niżli do polskich, leży to po większej części nie w jakimś niewytłomaczonym do obcych pociągu, ale raczej w naturze rzeczy. Ta natura rzeczy, od wszelkich rozumowań i uczuć silniejsza, wie dzie do tego, że każdy co ma jakąś konieczną potrzebę specjalną do zaspokojenia, zwraca się tam, gdzie najodpowiedniejsze ku temu upatruje środki i narzędzia. Jeśli więc polski obywatel zwracał się od wieków i dziś jeszcze nie rzadko zwraca do żydowskiego pośrednika w interesach, które zabiegliwości niczem niezrażonej, wrodzonej przebiegłości umysłu, bystrości sądu, rozległości drobnych stosunków i stosuneków wymagają, czynił i czyni to głównie dla tego, że w takim pośredniku znajdował to właśnie, czego w danym razie koniecznie potrzebował, czego sam nie miał, a czego mu współplemienni jego nie przedstawiali. Jeśli dalej tenże obywatel mając konieczną czynność handlową, lub naglący rzemieślniczy obstalunek, zwracał się raczej do miejscowego kupca lub procederzysty rodu niemieckiego, albo nawet do zagranicznych kupców i rzemieślników w Berlinie, Paryżu, Londynie lub Wiedniu, czynił to zdaniem naszym, nie z większej rodowej ku nim przychylności, ale dla tego tylko, iż mu przedstawiali większą rękomią biegłości technicznej, punktualności i rzetelności handlowej, przystępności ceny lub dobroci wyrobu. Z drugiej strony przeczyć się nie da, że wiekowe to nawyknięcie do szukania i znajdowania u obcego rodu kupców, techników i rękodzielników, odpowiedniejszego zaspokojenia potrzeb z dziedziny handlu, przemysłu i rzemiosł, wyrodziło u nas pewien rodzaj uprzedzenia na ich korzyść a na niekorzyść polskich mieszczan. Uprzedzenie to sprawia, że tam nawet gdzie nasi przemysłowcy lub rzemieślnicy w niczem innoplemiennym nie ustę-

pują, muszą oni dopiero z nie małym trudem wywalczać sobie u współrodaków, uznanie równości a nawet niekiedy istotnej wyższości swojej nad tymi ostatnimi. Uprzedzeniu temu niemalże dodaje siły smutny wpływ długoletniej narodowej niewoli w jakiej Polska zostaje. Polak wzrastając i żyjąc wśród społeczności, gdzie wszystko co organiczne, porządne, jedną myślą kierującą zespolone i na jaw życia wyskakujące jest cudzoziemskim, a wszystko co polskie jest poniżonym, w cień usuniętym, dzielnej opieki rządowej pozbawionym i z biedą wywalczającym sobie rozstrzelonemi siłami pojedynczych ludzi dobrej woli, nędzny cień życia; Polak taki, powiadamy, traci pomimo woli zaufanie w żywotność i dzielność narodowego pierwiastku, nikczemnieje i cudzoziemceje. Pomimo to wszystko, przekonani jesteśmy, że ilekroć kupiec, przemysłowiec lub rzemieślnik polski, potrafi mimo tych wielorakich utrudnień, stanąć na równi z innoplemiennymi i wytrwać czas niejaki na tém stanowisku, przemoże on naturą rzeczy wspierany, siłę obcego współzawodnictwa i własnych naszych uprzedzeń, pozyska trwałą podporę między swemi, wreszcie zwiększy i ukrzepi jądro odradzającego się mieszczaństwa polskiego.

Przechodzimy do konkluzyi. Zwracać usiłowania ku czemuś, co się naturze rzeczy sprzeciwia, do niczego nie prowadzi, jak chyba do zwątpienia o dzielności i skuteczności usiłowań obywatelskich. Dawanie opieki i pomocy mieszczaństwu polskiemu tylko przez monopol nad nim rozciągany, liczymy do takich usiłowań. Monopol taki może chwil kilka sztucznie się utrzymać, może pojedynczym polskim przemysłowcom lub rękodzielnikom przemijające przynieść korzyści, ale trwale się nie ostoje bo ostać się nie może i mieszczaństwa polskiego, któreby własną stało siłą, nie stworzy. Przeciwnie, ubezpieczając młode i niedoświadczone nasze pokolenie miejskie złudną swoją tarczą, zrodzi w niem zgubne dlań przekonanie, że nie praca, trud, zabiegłość, rzetelność, fachowa doskonałość są podstawą jego rozkwitu i powodzenia, ale wystarcza do tego cecha plemienna. Zresztą nie widzimy ani potrzeby ani zbawienności, rozciągania jakiegoś interdyktu na spokojnych współobywateli innoplemiennego pochodzenia, o ile nie manifestują nieprzyjaźni dla kraju i narodu, wśród którego żyją. Nie tajno nam wprawdzie, iż od dawna z góry usiłują, polityczną kwestyą polską na pole plemienną sprowadzić walki; chociaż jednak powszednie namiętności skwapliwie przyjmują takie położenie spornej kwesty, nienaszą rzeczą, przez schlebianie tym namiętnościom dopomagać zwichnięciu jasnych i szerokich pojęć o tém, co dla przyszłości kraju i narodu jest pożyteczne.

Ku czemuż więc zwrócić się mają usiłowania obywatelskie? Oto naprzód ku usuwaniu owych uprzedzeń i owę zwątpiałości we własną siłę, o których wyżej była mowa; a potem ku wyrabianiu w rozstrzelonych, wątych i nielicznych żywiołach naszego miesz-

czajstwa, istotnych warunków trwałego i dzielnego współzawodnictwa z mieszczaństwem innoplemiennym. Będzie to prawdziwa i skuteczna pomoc, a nie złudna i nieomylna jaka jest sam tylko monopol. Niechże więc kto może i umie, pomaga do gruntownego wykształcania przemysłowców, rękodzielników, rzemieślników polskich; niech stara się krzewić między nimi usilną pracę, rzetelność, zabiegłość, dążenie do fachowej doskonałości, zamiłowanie obranego zawodu, któreby swego rodzaju ambycją się stało; niech dba o to, żeby to wszystko przeszło w tradycję, w obyczaj stanu całego, z pokolenia na pokolenie przekazywany; niech zapowiadającym te przymioty skwapliwie przychodzi w pomoc, podaje im rękę do fachowego wykształcenia i ułatwia możność stanięcia o własnych siłach; niech pomyśli, ażeby w różnych punktach prowincji zagnieździły się takie wzory i przykłady żywotnego mieszczaństwa; niechaj wreszcie, jeżeli można, te usiłowania ześrodkują się pod umiejętnym, a dobrą wolą obywatelską natchnionym kierunkiem, a wtedy po upływie jednego już pokolenia ujrzymy widoczne i zbawienne podniesienie się mieszczaństwa polskiego. Trwalsze ono będzie niż na opiekuńczym tylko monopolu oparte i z pewnością ustaną wtedy skargi, że swoi od swoich się odwracają w rzeczach handlu, przemysłu i rzemiosł.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana nadać nadleśniczemu Brehmer w Eckstelle, w powiecie obornickim, order orła czerwonego trzeciej klasy na pętlicy.

Berlin, 20 września. Pojednanie się Rosyi z Austryją charakteryzuje tutejsza Bank-u. Hdl.s. Ztg. w ten sposób: „Dziś utrzymują jeszcze z większą pewnością, jak dotąd, że cesarz austriacki pojedzie do Warszawy. Zapatrywanie się księcia Górczakowa na politykę miało uleść ostatnimi czasy znacznej zmianie, tak że on, który się pojednaniu z Austryją dotąd sprzeciwiał, stał się popieraczem tegoż. Pełnomocnik powszechnie dobrze poinformowany jednego z państw niemieckich zapewniał, że hrabiemu Thun udało się przedłożyć księciu Górczakow niezaprzeczone dowody francuskiej agitacji pomiędzy szczepami słowiańskimi będącymi pod panowaniem Rosyi, Austrii i Prus, dowody te miały zachwiać zaufanie, jakie rosyjski minister uparczywie pokładał w lojalności Napoleona. Książę przemawia teraz podobno stanowczo za przymierzem z Austryją i Prusami.”

— Tutejsza National-Zeitung donosi z Wiednia, że nadeszło tam 15 b. m. pismo cesarza rosyjskiego w bardzo podchlebnym wyrażeniu, wynurzające życzenie porozumienia się osobiście z cesarzem Franciszkiem Józefem o obecnym stanie polityki europejskiej. Na pośrednie te zaprosiny do Warszawy odpisano jeszcze w tym samym dniu, że cesarzowi nadzwyczaj miło będzie powitać swego dostojnego sprzymierzeńca podczas jego pobytu w Królestwie Polskim. Hr. Rechberg wyjedzie prawdopodobnie dniem wprzód niż monarcha jego, do Warszawy.

— Dzienniki berlińskie donoszą, że poseł neapolitański w Monachium, hr. Griffio, wyjeżdża z tamą z całym poselstwem. Hrabia uznaje dzisiejszy stan rzeczy. W Monachium zrobiło to tęp nieprzyjemniejsze wrażenie, że tam mieszkają rodzice królowej neapolitańskiej.

— Zjazd księcia Rejenta z cesarzem rosyjskim i cesarzem austriackim w Warszawie nastąpi, jak donosi Gazeta Krzyżowa, podług dotychczasowego oznaczenia stanowczo dnia 14 października.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 18 września. Zaczynają tu znów wątpić na dobre o przyjściu do skutku zapowiadanego zjazdu monarchów w Warszawie. Wiadomość, że gabinet paryski zapytał kategorycznie w Petersburgu, z kim Rosya trzymać pragnie w zbliżających się powikłaniach europejskich: z Francją, czy też z monarchami dawnego świętego przymierza? Dla uniknięcia więc potrzeby zbyt kategorycznego zdeklarowania się na którąkolwiek bądź stronę, miał cesarz Aleksander zaniechać projektu przyjmowania niemieckich monarchów w Warszawie. To przynajmniej pewna, że w tej chwili i czas przyjazdu i sam

przyjazd głów koronowanych do Warszawy, w zupełnej jest wątpliwości.

AUSTRYJA.

Wiedeń, 19 września. Na dzisiejszym posiedzeniu rady państwa z okoliczności monopolu tytoniowego żądano uprawy tytoniów szlachetniejszych, aby przeto zmniejszyć wprowadzanie zagraniczne i powiększyć wywóz tego towaru. Hr. Rechberg oświadczył gotowość rządu w tej mierze. Borelli przemawiał za powszechnieniem uprawy tytoniu w Dalmacji, Strasser w Tyrolu; hr. Maylath ubolewał nad uciążliwym monopolu tytoniowym na Węgrzech. Minister przyznaje słuszność tych zażaleń, jednak oświadcza iż jeszcze nie można znieść monopolu tytoniowego. W skutek tego podany został wniosek, aby rząd rozważył, w jaki sposób na przyszłość monopol ten można znieść. Barkoczy ganiał przeciążenie dzienników podatkiem stepowym, żądając zmniejszenia tego ciężaru. Minister skarbu przyznał mu słuszność, oświadczaając że rząd względem na dziennikarstwo uważa za zgodny z własnym dobrem, jednak obecne położenie skarbu nie pozwala na zmniejszenie podatku. Andressy także przemawiał za dziennikarstwem, występował jednakże przeciw pismom, które znaczenie szlachty zaczepiają. Przyjęto w końcu sprawozdanie komitetu. Odrzucono wniosek o urządzenie centralnej władzy górniczej.

— Wiedeńska korespondencja do paryskiej La Presse podaje szczegóły o zachowaniu się pana Kraińskiego, jednego z trzech członków galicyjskich do rady państwa powołanych, w komitecie budżetowym, do którego składu, jak wiadomo, galicyjski ten członek należał. Pan Kraiński występował w łonie komisji, tak powiada La Presse, bardzo stanowczo i energicznie w obronie praw i dobra Galicji. Przypominał on rządowi, że patenta cesarskie zapewniały tej prowincji używanie języka polskiego w szkołach, sądach i administracji i domagał się, żeby cofnięto rozporządzenia ministeryjne później wydane a tym papentem uwłaczające. Dalej, dopominał się pan Kraiński większego jak dotąd poszanowania dla woli fundatorów różnych zakładów szkolnych galicyjskich, którzy robiąc fundacje, wyraźnie pragnęli, żeby język polski był podstawą nauki. W szczególności rozwodził się galicyjski członek nad krzywdą uniwersytetowi Jagiellońskiemu wyrządzoną, domagając się naprawy takowej.

Z drugiej strony wyczytujemy w szczegółowym sprawozdaniu z plenarnego posiedzenia wiedeńskiej rady państwa z dnia 11 b. m., że inny członek galicyjski, pan Starowiejski, podjął na tym posiedzeniu okoliczność tyczącą się zapisu Dydyńskiego na cele edukacyjne, którego fundusz od roku 1808 aż do dziś dnia nie był wcale obracany podług woli fundatora i zostaje pod administracją ministerstwa oświecenia. Hr. Thun przyrzekł w tym przedmiocie dać wyjaśnienia.

— Dochody kolei galicyjskiej w ciągu miesiąca sierpnia, od przewozu 24,976 podróżnych i 422,325 centnarów towaru przyniosły 179,940 złr., do czego dodawszy dochody pierwszych 7 miesięcy tego roku, okazuje się, iż jeździło tą koleją w tym roku 169,130 podróżnych, przewieziono 3,746,816 centnarów towaru, a dochód uczynił 1,425,095 złr., co wypadła licząc 28 mil kolei, po 6362 złr. na jedną milę miesięcznie w przecięciu, a na dzień w przecięciu 212 złr. na jedną milę.

FRANCYA.

Paryż, 18 września. Jak już wczoraj mówiliśmy, obiegała w Paryżu pogłoska o zamiarze wyjechania z Rzymu, który papież powziął, a którym się rząd francuski mocno niepokoi. Zawzięci nieprzyjaciele Anglii sądzą nawet, że Anglia nie jest bez winy w tym planie, podsuwanym podobno papieżowi przez kardynała Antonellego. Aby Ojca św. odwieść koniecznie od podobnej myśli wysłał, jak tutaj słycać, rząd francuski co prędzej generała Goyon, który już w Civita-Vecchia wylądował i natychmiast pojechał do Rzymu. Cesarz nie stracił dotąd nadziei, że będzie mógł jeszcze jakokolwiek na drodze ugody sprawę papieską załatwić; generał Goyon ma podobno polecenie, aby starał się nakłonić papieża do pewnych ustępstw, a mianowicie do zrzeczenia się wszystkich tych części państwa swego, które już stracił; ma on zachować natomiast nad wszystkimi dawniejszymi prowincjami pewien rodzaj zwierzchnictwa i tytuł panującego, podczas gdy król sardyński objąłby rzeczywisty zarząd nad niemi, ma dalej rozpuścić wojsko, które naturalnie na nic by mu się już nie przydało, wreszcie oddalić kardynała Antonellego. Co dzień spodziewać się należy uroczystej protestacyi z strony dworu austriackiego przeciw wszystkiemu co się dzieje w państwie Kościelnym. Niektóre prócz tego dzienniki przedstawiają niezgodę, zachodzącą między Garibaldiem a gabinetem turyńskim jako dość wyraźną, szczególnie z powodu Rzymu i We-

necyi. Garibaldi chce i Rzym zająć, bez względu, jak mówią, na Francuzów, znosząc wszelką władzę świecką papieską i niezwłocznie uderzyć na Wenecję, gdy tymczasem rząd sardyński chce szanować jeszcze patrimonium Petri i walkę o posiadłości weneckie odroczyć do sposobnej okoliczności, aby w czasie zimy znaleźć może środek załatwienia na drodze pokojowej tej niezmiernie trudności. Times i Morning-Post znów nalegają na Garibaldeggo, aby go odwieść od zamiaru uderzenia na Francuzów w Rzymie, wystawiając mu żeby to było rozmyślnym zabójstwem niepodległości włoskiej, a prócz tego ogłosił niedawno temu Times ciekawy list, podpisany przez jakiegoś „Europejczyka” w którym wydaje niby to treści tajemnych ugod między Francją i Piemontem, w mocy których, w zamian za królestwo Obojga Sycylii i państwo Kościelne, dostałaby Francya albo Liguryę z Genuą, albo wyspę Sycylię, albo nawet szwajcarski kanton Tessino. Wszakże całkiem nieprawdopodobne te kombinacye Timesu znalazły przeciwników w Morning Postcie, dzienniku ministeryalnym, który oświadczaając słusznie, że żadnej zgody wiary takim wymysłem dziennikarskim dawać nie należy, wystawia zarazem skutki, któreby podobne zmiany terytoryalne za sobą pociągnąć musiały, i niebezpieczeństwa wynikające z rozszerzenia takich wieści, które tylko na celu mieć mogą utworzenie koalicji przeciw Francji. Nie wiedzieć jeszcze ile ufać można pogłosce, jakoby rząd francuski przedsięwziął już przygotowania do ściągnięcia znacznego korpusu wojska w Sabaudyi; gdyby się to potwierdziło, widzielibyśmy w tém dowód, że Francya nie wierzy w spokojne załatwienie sprawy włoskiej. Wiadomości dzisiejsze z państwa Kościelnego są dość ważne, okazują bowiem że Ankona od strony lądu otoczona jest przez Sardyńczyków, tak iż odcięte są wszelkie drogi, któreby jenerał Lamoriciere mógł przysłać posiłki zagrożonemu miastu, które niebawem i od strony morza ściśnionem zostanie, ponieważ dowiadujemy się, że flotta sardyńska opłynęła już przylądek Spartivento, dążąc na morze Adryatycki. O jenerale Lamoriciere nic nie słycać, zdaje się że jest jeszcze chory w Spoleto, wszakże zadziwia to powszechnie że pozwolił się tak spokojnie odciąć od Ankony i dotychczas nigdzie rzeczywistego oporu nie stawił. Utrzymują niektóre dzienniki że ma zamiar uderzyć na Neapol, połączywszy się z znacznymi jeszcze resztkami wojsk króla neapolitańskiego, wszakże plan takowy do historii hajecznej policzyć należy.

— Księżna Alby, która przedwczoraj wieczorem umarła, była rodzoną siostrą cesarzowej Eugenii, uległa ona długiej i ciężkiej chorobie. Pogrzeb jej odprawi się z wielką uroczystością w kościele św. Filipa du Roule, poczem ciało odwiezionem zostanie do Hiszpanii.

— Ogłoszono w kilku dziennikach składkę na pomnik dla kapitana Flotte, znanego republikanina, który niedawno temu zginął w wojsku Garibaldeggo.

— Między wyższymi oficerami których Fuad pasza kazał rozstrzelać za ich udział w rzezi chrześcijan, znajduje się Ahmed pasza, mający stopień musziera, tj. marszałka.

— Paryski korespondent Czasu uczynił wzmiankę o bardzo wielkiej liczbie Polaków bawiących chwilowo w Paryżu, dodaje: „Patrząc na ilość przybyłych zdawałoby się, że na Ukrainie i Wołyniu nie wiele kto pozostał. Widać to było wczoraj w niedzielę w kościele Wniebowzięcia na nabożeństwie odbytym z powodu inauguracyi w Puy posagu Niepokalaney Matki Boskiej, ulanej z dział sewastopolskich.”

— Katolicki Le Monde podaje w nr. 201 obszerny artykuł wstępny pod napisem: Situation du Grand Duché de Posen (Położenie W. Ks. Poznańskiego). Znajdujem tu zestawione z pisarską zręcznością i dokładną znajomością rzeczy, znane polskim czytelnikom szczegóły i argumenta. Między innymi powtarza także Le Monde wiadomy artykuł Gazety Pruskiej o kwestyi językowej w Poznańskim, by wykazać potem bezzasadność lub śmiałość rozumowań pruskiego organu ministeryalnego. Z drugiej znów strony orleanistowsko-doktrynerski Journal des Débats zamieszcza pod rubryką korespondencyi z Lwowa nowe niektóre szczegóły o wyborach kijowskich, przyczem podaje piękne mowy nowo-obranego a niepotwierdzonego marszałka P. Hołowińskiego. W końcu jest wzmianka o oświadczeniu danem szlachcie wołyńskiej w Żytomierzu przez księcia Wasilczykowa względem zaprowadzenia nauki języka polskiego w szkołach wołyńskich, podolskich i kijowskich. Korespondent oczywiście przecenia łaskę cesarską, mylnie mówiąc „o przywróceniu języka polskiego do szkół”, boć wykład nauk pozostał rosyjskim.

WŁOCHY.

Constitutionnel donosi z Neapolu pod dniami

11 b. m., że wszystkie prowincje ogłosiły dyktaturę Garibaldeggo i że wojska królewskie w Kapui traktują względem kapitulacji. Wiadomości z Gaety i Kapui w ostatnich dniach nadchodzą bardzo sprzeczne. Pays i Patrie donoszą, że król neapolitański stoi w 25,000 wojska pomiędzy Kapuą a Gaetą; armia ta składa się z gwardyi, z korpusu cudzoziemskiego i korpusu z Abruzzów; bracia królewscy, hrabia Trani i Caserta, znajdują się w orszaku królewskim.

W państwie Kościelném postępują Piemontczykowie bardzo szybko. Spoleto wzięli po krótkiej obronie. Ankonę zamknięto od lądu i od morza. Piemontko-neapolitańska eskadra stoi przed Ankoną na kotwicy. Wiceadmirał Persano zatknął swą flagę na okręcie „Vittore Emmanuele”; okręt ten stoi najbliżej warowni, tylko około 1100 metrów od niej oddalony. — W Neapolu pracuje Garibaldi nieustannie nad reorganizacją armii, utrzymując; że będzie miał wkrótce do 80,000 żołnierza.

Turyń, 16 września. Tutejszy korespondent Gazety Kolońskiej pisze: O ile Garibaldi na rząd piemoncki aż do wkroczenia wojsk sardyńskich do państwa Kościelnego był zagniewany, pokazuje się z listu, który adjutant jego Wiktorowi Emanuelowi wręczył. List ten brzmi: „N. Panie! Daj dymisy! Cavourowi i Fariniemu, oddaj mi komendę nad jedną brygadą Twoich wojsk, daj mi za prodyktatora Pallavicinio Trivulzio, a ręczę za wszystko.” Król odpowiedział, że Pallavicinio zamianuje prodyktatorem Neapolu, lecz na inne żądania dyktatora przystać nie może. Cavour podał się dwukrotnie do dymisy, której król jednakże nie przyjął, utrzymując, że jest rzeczą parlamentu, który d. 2 października zebrać się ma, wypowiedzieć czy pokłada zaufanie w ministeryum, czy nie. Cavour z swęj strony przesłał list Garibaldiemu, w którym powiada, że tak on jak i Farini będąc dobrymi patriotami wszystko uczynią, aby uniknąć rozdwojenia w rządzie. Chętnie wystąpi on z gabinetu, jeżeli przez to zachowa na usługi ojczyzny takiego męża jakim jest Garibaldi. — Jak tu donoszą, ma papież istotnie mieć zamiar opuścić swe państwo. W Paryżu nie chętnieby bardzo widziano, gdyby do wykonania tego zamiaru przyjsz miało, i dla tego usiłują wszelkimi środkami odwieść Piusa IX od tego zamiaru. — Hr. Arse udał się temi dniami do cesarza francuskiego, aby go objaśnić o prawdziwym stanie rzeczy we Włoszech. Wzburzenie umysłów w całym kraju jest wielkie.

Z Neapolu piszą do Triester Zeitung co następuje: „I generał Bosco przyjął służbę w wojsku piemonckim. Liczbę wojska neapolitańskiego, które dotąd do rewolucyi przystąpiło, podają na 60,000; 23,000 pozostało przy królu, zdaje się jednakże, że i te wkrótce pójdą za przykładem innych. Cztery pułki cudzoziemskie liczą 5808 żołnierza. Siłę armii neapolitańskiej przyjąć można ze wszystkiemi na 130,000 ludzi i 10,000 koni.”

— Z państwa Kościelnego donoszą, iż generał sardyński Fanti, przeszedłszy granicę rzymską, we-

zwał generała Lamoricière, aby wojsko swoje cofnął i dozwolił ludowi wypowiedzieć otwarcie życzenia swoje. Lamoricière odpowiedział na to wezwanie, iż nie może dać żadnej odpowiedzi, gdyż to nie jego lecz kardynała Antonellego obchodzi.

ANGLIA.

London, 17 września. Biuro telegraficzne Reutera donosi, iż pan Nigra, poseł sardyński w Paryżu, wręczył panu Thouvenel poufną depezę rządu sardyńskiego, w której dowodzi, że zajęcie Marchii było jedynym środkiem, aby zapobiedz kolidzyi pomiędzy Francuzami a wojskiem Garibaldeggo.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 21 września. Podobno tu i owdzie w Poznańskim pojawiają się szarańcze, zapędzone wiatrami od zbitych zastępów. Z Główny pod Poznaniem p. Dziedzicki przesłał nam przedwczoraj jeden egzemplarz żyjący tego owadu, którego sztuk kilkanaście zagnało się na jego pola. Złożyliśmy go w Bazarze, w Kółku towarzyskiem.

— Od kilku dni w Poznaniu w hotelu Budwiga pokazuje bardzo bogate muzeum anatomiczne i etnologiczne Reimersa, które systematycznym swoim doborem i starannem wykonaniem pojedynczych okazów się zaleca i zasługuje na uwagę zwłaszcza ludzi fachowych. Prawie 500 okazów, bądź szkieletów, bądź preparatów i nasładowań ciała ludzkiego w stanie zdrowym i chorobliwym, w niejednym względzie daje jasny obraz organizmu ciała ludzkiego.

— Znany antykwarz poznański J. Lissner posiada obecnie piękną karabelę Stefana Batorego. Na brzeszczocie węgierskim ozdoby tej karabeli między innymi złotem wpuszczone jest imię i tytuł tego dzielnego króla. Rysunek i opis tej karabeli dała swego czasu lipska Illustrirte Ztg.

— Szczątki mauzoleum Halikarnasu w Karyi wykopane staraniem Karola Nerton, konsula angielskiego w Mitylene, ustawiono w muzeum w Londynie i usprawiedliwiają sławę przyznaną przez starożytnych dziełu takich sztukmistrzów jak: Pytheas, Skopas, Bryaxis, Timotheos, Leocharis z kwitnącej epoki, zaliczonych do cudów świata. Największą podziwiania budzi tors tancerki wielkości naturalnej, nadzwyczaj piękny, mimo namiętęgo ruchu, dalej kilka fryzów, wielorakich ozdób architektonicznych, szczątki posagu konnego z największą troskliwością wykonanego, tors siedzącej kobiety, walka Amazonek i Greków, w cudnych przedstawiona kształtach na fryzie, tudzież kolosalny lew. Z posagu Mauzolea wysokiego na 9 stóp 9 cali, wynaleziono 27 odłamków, które zręcznie sklecił londyński rzeźbiarz Westmacott; wszelako niedostaje mu ręk, jednej nogi i tylnęj części głowy. Wspaniała ta wojownicza postać, cudnej postawy, ubrana w tunikę i płaszcz królewski tłomaczy miłość, którą ku niemu pałała żona jego Artemizya; tors kobiety bez głowy, zapewne królową przedstawiający, jest jej godnym. Z 36 kolumn jońskich, na których spoczywała cała budowla, znalaziono 3 kapitele dobrze zachowane.

— W Normandyi układają zwykle zboże po zjeściu w stertki, przez co ziarno bywa lepszego gatunku, aniżeli kiedy się w inny sposób z nim obchodzi, a nadto chroni się od wszelkiego uszkodzenia w porze słoćnej. Stertki te tak się robią: na miejscu suchem i nieco wzniesionem, kładzie się sporą garść użętego zboża, którą się przez pół zgina, takżaby kłosa nie leżały na ziemi, ale spoczywały na dolnym końcu garści. Jeden robotnik, któremu 5 lub 6 kobiet donosi garście, układa stertkę, kładąc je na około przygiętej garści, kłosami do środka, i wspierając je na niej, tak że średnica stertki wynosi podwójną długość słomy. Na pierwszym rzędzie garści układa drugi tym samym sposobem i tak postępuje dalej, pilnując aby boki okrągłe stertki były prostopadłe, dopóki ta nie dojdzie wysokości około 7 ówierci łokcia. Wszystkie kłosa składane do środka, utworzą tam punkt bardziej wyniesiony niż brzegi, co ważną stanowi okoliczność, woda bowiem jakaby ię do nich dostać mogła, scieka na zewnątrz po spadziści słomy. Skoro stertka doszła do pomienionej wysokości, ukła-

da się dalej, ale coraz bardziej krzyżując na przemian kłosa ku środkowi, przez co się zwolna zmniejsza średnica stertki. Gdy jej wysokość dojdzie mniej więcej do 3/4 łokci, środek będzie mocno wypukły, stożkowaty. Wówczas pokrywa się snopkiem związanym blisko dolnego końca, odwracając go na wierzchołku stertki kłosami na dół, które się starannie do kola rozpościera, tak aby cała powierzchnia stożka równo była osłonięta. Jeżeli zboże nie bardzo trawą zieloną przerosło, a w czasie żęcia nie zmokło, można je układać w stertki, jak tylko się zetnie, choćbyśmy nawet zbierali zboże przed zupełnem jego dojrzaniem. W przeciwnym razie czekać potrzeba, aby nieco obeschło, albo trawą zwiędłą przynajmniej; zawsze jednak układać można zboże w stertki o wiele wcześniej, niżby można było zwozić je do stodoły a nawet wiazać w snopy. Raz złożone w stertki może w nich pozostać 8 do 15 dni, a nawet dłużej, dopóki czas nie dozwoli zająć się jego zwózka. Nie ucierpi przez niepogodę, ziarno dojrzewa bardzo dobrze i bardzo pięknego będzie gatunku. Ze wszystkich sposobów dla zabezpieczenia zbiorów w porze dżdżystej tsn zasługuje na pierwszeństwo, a lubo wymaga nieco więcej roboty, przecież nie tyle, jak powszechnie mniemają.

Wiadomości literackie.

Wspomniałszy już poprzednio o ważniejszych wydaniach petersburskich J. Ohryski, uzupełniamy o nich wiadomość, wędle tych, które mamy przed sobą:

„Dzieje żywota i utworów Goethego, oraz zarys wieku jego i spółczesnych mu mężów znakomych; podług ogłoszonych i nieogłoszonych drukiem źródeł. Dzieło C. H. Lewesa, z angielskiego przełożył i własnymi uwagami w tekście samym i dopiskach poczynionemi, powiększył A. Nowosielski; 2 tomy w jednym. Petersburg, w drukarni Józafata Ohryzki 1860.”

„Litość w stosunku do cywilizacyi. (Ueber die Hauptgebrechen der Erziehung). Po niemiecku napisał dr. Perner. Petersburg, nakład tłomacza. 1860.” Pismo to wyszło pierwotnie staraniem towarzystwa przeciw dręczeniu zwierząt. Autor jego dowodzi, że powodem, jeśli nie wszystkimi, to przynajmniej wielu nieszczęśliwych jest skrzywdzenie w wychowaniu. Drobne na pozór w tym względzie uchybienia wpajają się w umysł młodociany i ogromne a szkodliwe sprwadżają następstwa. Uchybienia te są głównie zaniedbywanie dzieci przyzwyczajania do porządku i dbanie o własne zdrowie, do ścisłego pełnienia zobowiązań wszelkiego rodzaju przyrzeczeń itp; do roztropnej oszczędności, do litości, łagodności i społecznosci w obcowaniu z słabszymi od siebie istotami, a mianowicie ze zwierzętami. Ostatniemu punktowi autor szczególny poświęca wzgląd i prawie wyłącznie nim się zajmuje.

„Snoby, utwór humorystyczny W. M. Thackeraya. Tłomaczenie z angielskiego. Petersburg, nakład tłomacza, druk Józafata Ohryzki 1860.” Objasnienie wyrazu „Snob,” daje motto na tytułowej kartce wyrażone: „Kto w nikczemny sposób oddaje hołd nikczemnym rzeczom, ten jest snobem.” Jakkolwiek słynny humorysta angielski miał na względzie wyłącznie stosunki angielskie, społeczeństwo którego wady odkrywa, zbyt wiele posiada cech wspólnych wszystkim towarzystwom ucywilizowanego świata w ogóle a w szczególności polskim, aby ucinłowe, trafne i bystre spostrzeżenia autora, i naszego nie miały budzić zajęcia. Kilka ustępów tego dzieła w tłomaczeniu polskim przed kilku laty był ogłosił Przegląd Poznański.

Telegramy ostatnie.

Turyń, 20 września. W skutek bitwy stoczonej w dniu 18 b. m. kapitulowała większa część papieskiego wojska. Obce wojska wracają do swęj ojczyzny. Lamoricière dostał się z kilkoma jeźdźcami do Ankony. Prócz załogi ankonitańskiej nie istnieje prawie żaden papieski batalion. Pimodan umarł. (Br. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Przy dzisiejszem ukończonem ciągnięciu 3 klasy 122 król. klas loteryi padły 2 wygrane po 5000 tal. na nr. 17,055 i 32,383. 1 wygr. 2000 tal. na nr. 35,808. 3 wygr. po 1000 tal. na nr. 17,767, 21,574 i 48,843. 2 wygr. po 600 tal. na nr. 34,576 i 72,413. 4 wygr. po 300 tal. na nr. 6448, 58,305, 65,623 i 90,934 i 12 wygr. po 100 tal. na nr. 4658, 11,434, 14,011, 15,502, 24,869, 39,810, 45,620, 47,277, 61,378, 68,046, 72,825 i 87,289.

Berlin, dnia 20 września 1860.

Król. generalna dyrekcya loteryi.

Obwieszczenie. [1761]

Nasz kolega stowarzyszenia, członek zarządu, pan Wilhelm Pawłowski, umarł dnia 20. września. Zapraszamy przeto członków obydwóch oddziałów unienić: ażeby się zgromadzili na pogrzeb jego w sobotę dnia 22. września punktualnie o godzinie 4 z południa przed mieszkaniem zmarłego.

Zarząd stowarzyszenia ratunku.

Publiczne wywołanie. [1375]

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 25 maja 1860.

Andrzej Handke, zmarły już szyper w Radzewie wystawił Piotrowi Agard, notmistrzowi i jego żonie Teresie w

dnia 24 lipca 1845 obligacją notaryacką na pożyczkę w ilości 2600 tal. i ostatni odstąpili mocą cesyi z dnia tego samego tę należność wdowie po zmarłym radczy tajnym sprawiedliwości Culemann imieniem Julii. Na pretensyą wspomnianą zapłaconą została wdowie Culemann suma 1750 tal. a suma 850 tal. wraz z prowizją po 5% od dnia 1 lipca 1858 jeszcze jest zaległa. Obligacya i cesya z dnia 24 lipca 1845 według podania zginęły.

Na wniosek pani Julii Culemann, wdowy po radczy tajnym sprawiedliwości Culemann w Poznaniu wzywamy przeto wszystkich tych, którzy do wspomnionęj obligacyi i do pretensyi z nięj pochodzącej również do cesyi jako właściciele, cesyonaryusze, lub jakowci posiadaciele listowni pretensye mieć są, dają, aby takowe w terminie na dzień 7 listopada r. b. przed południem o godzinie 9, przed ur. Melke, sędzią powiatowym w lokalu sądowym zameldowali, inaczęj bowiem z takowemi prekludowani i obligacya z cesyą umorzone zostaną.

Sprzedż konieczna. [1166]

Król. Sąd powiatowy w Rogoźnie, wydział pierwszy.

Sołectwo okupne w Seefeldzie pod nr. 1 położone, do ur. Teodora Rüdigergera należące, wraz z wiatrakiem oszacowane ogółowo na 21,699 tal. 12 sgr.

7 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, ma być dnia 14 stycznia 1861 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedanęm.

Wierzyciele żądający zaspokojenia swego ze szacunku kupna co do wierzytelności niewykazującej się z księgi hipotecznęj, winni takową podać do sądu subhastacyjnego.

Rogoźno, dnia 7 czerwca 1860.

W Księgarni M. Jagielskiego Wilhelmski plac 16. jest do nabycia:

SKOROWIDZ [1756]

wszystkich miejscowości

obwodu rej. Bydgoskiego z oznaczeniem powiatu, obwodu sądowego, policyjnego i gminy, właścicieli dóbr i dzierżawcy, arealu specyfic., domów, ilości mieszkańców, poczt etc. cena 1 tal. 20 sgr. **Mappy powiatowe Księstwa Poznańskiego,** 24 arkuszy 8 tal. pojedyncze powiaty à 10 sgr. Mappa całej Polski w 2 arkusz. 20 sgr. Mappa całych Włoch 10 sgr.

Wielka aukcyja książek.

Z polecenia król. sądu powiatowego w Międzychodzie sprzedawać będą

w środę i w czwartek dnia 10 i 11 października przed południem od godziny 9 i po południu od godziny 1/2 3 w **lokalu aukcyjnym przy ulicy Magazynowej nr. 1** tu w Poznaniu publicznie więcej dajacemu za gotową zapłatę **znaczną bibliotekę** z pozostałości po **proboszczu Mianurka**, zmarłym w Międzychodzie, składającą się z dzieł religijnych, z dziedziny nauk przyrodzonych, dzieł historycznych, jeograficznych, filozoficznych, matematycznych, astronomicznych, z dziedziny historii literatury, dzieł politycznych i klasycznych, poezyi, dramatów, biografii, książek prawnych i i szkólnych, lingwistycznych, słowników, dykcyonarzy i gramatyk, w wszystkich językach europejskich.

Spis książek tych może być u mnie przejrany. **Zobel** [1755] sądowy aukcyonaryusz.

Majątność Ottorowska,

należąca do pozostałości s. p. Aleksandra Brudzewskiego, położona w powiecie Szamotulskim, o milę od dworca kolei żelaznej, otakowana sądownie włącznie z borem na 575,000 tal., ma być dla działów najwięcej dajacemu sprzedanę. Termin licytacyjny wyznaczonym został na dzień 19 października r. b. o godz. 10 przed podpisaniem notaryuszem w Sza-

motuach, u którego warunki sprzedaży, rejestra rozmiarowe i bonitacyjne, jakoteż mapy siódmiu folwarków do przejrzenia i informacji złożone.

Grabowski

[1758] obrońca Prawnik i Notaryusz.

Następującym osobom, które pospieszyły z przesłaniem na ręce moje zapomóżki dla biednych pogorzalców Żerkowa:

Table with columns for names and amounts. Includes entries like JJ.WW. Taczanowskiemu z Miesz-kowa, Hrab. E. Ponińskiemu z Wrzesni, etc.

Razem za złożoną ofiarę w ilości 286 13 2 serdeczną składam podziękę imieniem następujących pogorzalców, pomiędzy których pieniądze te rozdzieliłem:

Table with columns for names and amounts. Includes entries like 1. Jakubowskię wdowy, 2. Ruskiewiczę, 3. Kopskiego, etc.

Wydano ogółem 267 25 8 Pozostaje do dalszego rozdziału 18 17 6

[1754] K. Łukaszewicz. Zapowiedziane na dzień 25. września r. b. solenne nabożeństwo w kościele parafialnym w Karszwicy odbyć się mające, z powodu ważnych przyczyn nieodbędzie się. X. Blaszkiewicz. [1749] Prałat i Proboszcz kolegiaty.

Akademik z polskiego Szlaska, który ukończywszy studia Theol. kath. et Philol. dla młodego wieku swego godności kapłańskiej jeszcze dostąpić nie może, życzy sobie umieszczenie jako guwerner. Blizsze wiadomości udziela A. Schulc, nauczyciel dom, w Kamieńcu pod Wielichowem. [1759]

Nauczyciel, mający chęć mieniania się na donośną posadę pod samym Poznaniem, niechaj się zgłosi do nauczyciela P. Dakowskiego w Poznaniu. [1752]

Guwerner praktyczny, Polak, szuka pomieszczenia. Blizszych szczególow udzielić raczy Handel Sukna w Bazarze. [1757]

Królewsko-Pruskich uprzywilejowanych kropli Dr. Davidsona na bezzwłoczne uśmierzenie bólu zębów dostać można u Józefa Wache w Poznaniu przy Rynku nr. 73. Główny skład tychże znajduje się w Wrocławiu u pana J. Luft Herrenstrasse nr. 27. [1608]

W niedzielę, dnia 23. września b. r. przyprowadzę pociągiem popołudniowym transport świeżo-dojnych krów nadnotek, wraz z cielętami do Poznania: stanę w hotelu Budwiga, przy placu Kamelaryjnym nr. 18/19. J. Klakow, handlarz bydła. [1760]

Przybyli do Poznania.

Dnia 20 września. Oehmiga Hotel Francuski: Właściciel dóbr Grudzielski z Kopaszewa, bankier Levy z Leszna, kup. Koch z Berlina, pani Schulz z Królewa, prof. Martinus z Monachium i naddzierz. Burchard z Węglewa.

Pod Czarnym Orłem: Wł. dóbr Sławoszewski z Ustaszewa, Brzeski z Jabłkowa, pułk. Frosch z Swidnicy, ról. Pawłowski z Marzenina, rachm. Stegemann i kup. Giering z Jarocina.

Hotel Paryski: Wł. dóbr Budzyński z Kteryki, Budziszewski z Czachorowa, Bröcker z Otowa, Szeliski z Orzeszkowa, bracia Wolanicy z Krakowa, naucz. gimnaz. Jagielski z Trzemeszna, panna Knast z Czarnkowa i ról. K Magierski z Kleszczewa.

Hotel Berliński: Właściciel dóbr Meissner z Kiekrza, ról. Kierth z Berlina, kup. Siegert z Wrocławia, krawiec Schmidt z Rawicza i urz. kasy powiatowej Militz z Plezszewa.

Hotel Budwiga: Inspektor Ortlieb z Gniezna, młyn. Mayer z Wągrówca, kupcy Landsberg z Wrocławia, Werker z Margosina, Brand z Nowogonia, Guttman z Grodziska, Apt z Ostrowa i Dienstag ze Sremu. Pod trzema Liliami: Wł. dóbr Welnitz z Polajewa, tómacz Tłoczyński z Czarnkowa, obywatel Marquard, Bleich i Hildebrand z Obornik i naucz. Nagel z Swirli.

Hotel Kruga: Kandydat do stanu nauczyciel. Szymanowski z Pobiedzisk, brukarz Neufeld z Głogowa, stelmach Meyer z Neusalz, urz. Leischner z Kościana i kapital. Wagner z Hopfenu.

W mieszkaniu prywatném: Nauczyciel Schulz z Jutrosina, Mała Rycka ul. nr. 4. Dnia 20 września.

Bazar: Wł. dóbr hr. Mielżyński z Pawłowic, Rekowski z Koszut, Chłapowski z Szódr, Rożnowski, z Sarbinowa, pani Potulicka z W. Jeziór, Paliszewska z Gembic i Wolszlegier z Iwna.

Sterna Hotel Europejski: Właściciel dóbr Byszewski z Sartowic, Jeschke z Białeżyna, pani Krajewska z Niem. Hawy, dr. filozofii Janowski z Tyłży, stud. jur. Korzniewski z Berlina, ks. Ludolf z Pragi, kapitan okrętu Jankowicz ze Szczecina i kap. Witchow z Rügenwalde.

Mylusa Hotel Dreźnieński: Właściciele dóbr Kościelski z Szarleju, kup. Jäger z Heilbronu, Weil z Frankfurtu n. M., Busse ze Szczecina, Spirow ze Szprotawy, Kleinfeller z Kitzingen, Kuttner z Berlina i Weddiger z Minden.

Buscha Hotel Rzymski: Wł. dóbr Sprekmann z Stroppen, kap. Schwerin ze Sremu, Heusler z Nissy, kup. Huttman z Welo, Lange, Heilberg i Miduszek z Wrocławia, wł. dóbr Wirth z Lopienna, śpiewak Schön z Akwisgranu i architekt Kallmann z Bydgoszczy.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciel dóbr Mittelstädt i porucz. Mittelstädt z Kurowa, pani Grudzielska z Kopaszewa, dzierz. Pluczyński i pani Banaszkiewicz z Uleyna, pani Klug z Mrowina, por. bar. Collas z Berlina.

Poznań, 20 września. Statystyczne biuro w Berlinie podaje ceny, jakie płacono w przecięciu w wzesniu r. b. po targach miast większych za cztery główne gatunki zboża i kartofle. Są one podane w srebrnikach za szefel pruski.

Table with columns: W miastach, pszenica, żyto, jęczmień, owies, kartofle. Rows for Poznań, Bydgoszcz, Krotoszyn, etc.

Ceny w przecięciu w miastach:

Table with columns: 13 pr. pruskiej, 8 W. Ks. Pozn., 5 pr. brandenb., etc.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 21 września. Zyto: po niższych cenach, na wrz. 43 1/2 żąd, wrz-paź. 42 3/4, paź-list. 42 1/3, list-grud. 42 tal. pl. Okowita: przy zwiększonym obrocie mocno się trzymała w cenie, na wrz. 17 1/2, wrz-paź. 17 1/4, paź. 17 1/8, paź. list-gr. 17, gr. 16 5/8, gr-st-luty 17, gr-st-luty-n arz. 17, st-luty 17 1/2 tal. pl.

Berlin, 20 września. Pszenica: w miejscu 25 szefli 74-86 tal. wedle jakości. Zyto: ceny nieco wyższe, wyp. 5000 centn., w miejscu 2000 funt. 47-48 1/2, na wrz. 47 3/8-1/2 pl. 47 3/4 żąd, wrz-paź.

47-1/4-3/8-1/2, paź-list. 46 3/4-1/8 pl. 47 żąd, list-gr. 45 3/4-46, na wiosenną odstawę 45 1/2-1/2 pl. 45 3/4 tal. żąd. Jęczmień: wielki 25 szefli 41-46 tal. Owies: dobrze się trzymał w cenie, w miejscu 1200 funt. 25-29, na wrz. 25 3/4, wrz-paź. 25 1/2 pl. paź-list. 25 żąd, list-gr. i na wiosenną odstawę 24 1/2 tal. pl. Olęj rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 11 1/2, na wrz. i wrz-paź. 11 1/2-5/8 paź-list. 11 5/8-3/8 pl. 11 3/4 żąd, list-grud. 11 3/4 pl., 11 1/8 żąd, grud-st. 11 1/8 pl. 11 1/2 żąd, na wiosenną odstawę 12 1/8-1/8 tal. pl. Olęj lniany: w miejscu 11 1/2 tal. Okowita: niższe ceny, wyp. 40,000 kwart, w miejscu bez beczki 18 1/2, z beczką na wrz. 18-1/2-1/2, wrz-paź. 17 5/8-18, paź-list. 17 1/2-5/12, list-gr. i grud-st. 17 1/2-1/8-1/4, kw-maj 17 3/4, 5/8-1/12 tal. pl.

Wrocław, 20 września. Na targu: Pszenica: biała szefel 84-95, żółta 75-90. Zyto: 56-64. Jęczmień: stary 55-64, nowy 42-47 1/2. Owies: 24-30. Groch: 50-70. Rzep zimowy: 80-98. Rzepak zimowy: 80-92. Rzepak lato wy: 70-78 sgr.

Na giełdzie: Zyto: ceny mało co zmienione, na wrz. 49 1/2, wrz-paź. 47 1/2-3/4 pl. paź-list. 46 1/2, list-gr. 47 żąd, 45 3/4 pl. kw-maj 45 1/2-3/4 tal. pl. Olęj rzepiowy: ceny niezmienione, w miejscu 11 1/2, na wrz. 11 1/2 żąd, wrz-paź. 11 1/2 pl., paź-list. 11 1/2, list-grud. 11 3/8, kw-maj 12 tal. żąd. Okowita: w miejscu 18 1/2-1/2, na wrz. 18 1/2, wrz-paź. 18 1/2, paź-list. 17 3/4, list-grud. 17 1/2, kwiec-maj 18 1/4-1/2 tal. pl.

Szczecin, 20 września. Na giełdzie. Pszenica: trzymała się mocno w cenie, przy słabym obrocie, w miejscu węg. 78-84, wedle jakości. Zyto: w miejscu 45 1/2-46-1/2, na wrz-paź. 46 pl., paź-list. 45 żąd, na wiosenną odst. 44 1/2 tal. pl. Jęczmień: w miejscu 45 1/2-46, pośledn. 41 1/2 tal. Owies: bez obrotu. Olęj rzepiowy: w miejscu 11 1/2 żąd, na wrz-paź. 11 1/2, paź-list. 11 1/2, list-gr. 11 1/2, kwiec-maj 12 1/2-5/12 tal. pl. Olęj lniany: w miejscu z beczką 10 5/8-11 1/2 pl. na wrz-paź. 10 3/4, paź-list. 10 3/8 tal. żąd. Okowita: wyższe ceny, w miejscu 18 1/2-1/2, na wrz. 18 1/2-1/2, wrz-paź. 18 1/2, paź-list. 17 1/2-1/12, list-gr. 17 1/8, gr-st. 17 1/8, na wiosenną odstawę 18 tal. pl.

CENY TARGOWE

Table with columns: w mieście Poznaniu, od, do, tal, sg, tn, tal, sg, tn. Rows for Pszenicy pięknej, Żyta ciężkiego, Owsa, Grochu do gotow., etc.

Kurs giełdy w Berlinie

Table with columns: Papiery pruskie, Pożycz. dobrow., dity rząd., etc.

Table with columns: Rosy. pożycz. państw., Poisk. oblig. skarż., dity Cert. A. 300 zł., etc.

Table with columns: Akcje bankowe i kredyt., Berl. Stow. Kas., Berl. Tow. hand., etc.

Table with columns: Półn.-Fryd.-Wilh., Górn.-Szl. Lit. A., dity Lit. B., etc.

Table with columns: Akcje niemieckich kolei kolejowych, Freiburg, dity now. Emis., etc.